

**Komisja Rewizyjna
Rady Powiatu Zgierskiego
w kadencji 2018 - 2023**

**PROTOKÓŁ NR 13/19
z posiedzenia odbytego 25 listopada 2019 r.
w Starostwie Powiatowym w Zgierzu**

W posiedzeniu udział wzięło 5 członków Komisji oraz osoby spoza jej składu.
Lista obecności członków Komisji i lista gości stanowią załącznik nr 1 i nr 2 do protokołu.

Posiedzeniu przewodniczył przewodniczący Komisji Rafał Mamiński.

Proponowany porządek posiedzenia:

1. Otwarcie posiedzenia i zatwierdzenie porządku posiedzenia.
2. Przyjęcie protokołu z poprzedniego posiedzenia Komisji.
3. Przeprowadzenie kontroli Zarządu Powiatu Zgierskiego w zakresie: realizacja uchwał Rady Powiatu Zgierskiego.
4. Zaopiniowanie wniosku o odwołanie Starosty Zgierskiego.
5. Przyjęcie planu kontroli Komisji na rok 2020.
6. Sprawy różne.
7. Zamknięcie posiedzenia.

Ad. 1

Przewodniczący Komisji otworzył 13 posiedzenie Komisji.

Komisja jednogłośnie przyjęła proponowany porządek posiedzenia.

Ad. 2

Komisja jednogłośnie przyjęła protokół Nr 12/19.

Ad. 3

Komisja przeprowadziła kontrolę Zarządu Powiatu Zgierskiego w zakresie: realizacja uchwał Rady Powiatu Zgierskiego.

Protokół z kontroli Zarządu Powiatu Zgierskiego stanowi załącznik nr 3 do protokołu z posiedzenia Komisji Rewizyjnej.

Ad. 4

Wniosek grupy radnych o odwołanie Starosty Zgierskiego Bogdana Jaroty stanowi załącznik nr 4 do protokołu.

Starosta Zgierski Bogdan Jarota odniósł się do zarzutów zawartych we wniosku.

1. **Odbiór termomodernizacji Zgierskiego Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Jana Pawła II w Zgierzu w systemie Zaprojektuj i Wybuduj.**

Umowa została zawarta 01 marca 2018 r. poprzedzona przetargiem nieograniczonym, w wyniku którego został wybrany wykonawca. Termin realizacji tej umowy to 01.03 – 30.11 2018 r. Zamawiający dokonał również w procedurze przetargu nieograniczonego wyboru zespołu inspektorów nadzoru do pełnienia funkcji nadzorczej, inwestorskiego i merytorycznego na tej inwestycji. Roboty zostały zakończone w terminie umownym tj. 30 listopada 2018 r. i zgłoszone do odbioru w tym dniu. Inspektorzy potwierdzili ten fakt gotowości odbioru. Zamawiający przyjął zgłoszenie zakończenia robót w terminie

umownym i rozpiął odbiór na dzień 14 grudnia 2018 r., w tym dokonał spisania protokołu odbioru końcowego bez uwag. Na dzień zakończenia inwestycji, czyli na 30 listopada, wszystkie roboty objęte umową zostały wykonane bezusterkowo. Fakt ten został potwierdzony przez zespół inspektorów nadzoru inwestorskiego, który to przez cały czas trwania umowy nadzorował wszystkie roboty termomodernizacji. Natomiast w dniu 24 grudnia została zauważona usterka, pojawił się przeciek na dachu nad salą gimnastyczną po nawalnej ulewie deszczu. Zamawiający natychmiast rozpiął przegląd pogwarancyjny, zgodnie z § 9 o gwarancji wykonawcy, na dzień 31 grudnia 2018 r. celem stwierdzenia szkód powstałych w wyniku zalania oraz natychmiastowego usunięcia. Usterki zostały usunięte; na okoliczność tego 8 lutego 2019 r. został spisany stosowny protokół naprawy. We wszystkich spotkaniach odbiorowych udział brali przedstawiciele zamawiającego tzn. inspektorzy nadzoru, kierownik budowy oraz kierownik robót. Nadzór nad inwestycją był prowadzony i sprawowany w oparciu o zawartą umowę, decyzję pozwolenie na budowę, decyzję pozwolenie na realizację robót przy zabytkach wydaną przez Konserwatora Zabytków w Łodzi. Zakres rzeczowy opisany w PFU (program funkcjonalno-użyteczny) i audycie energetycznym był zrealizowany w całości. Kontrola przedstawicieli instytucji współfinansującej Urzędu Marszałkowskiego nie wykazała nieścisłości zawartej umowy. Należy zaznaczyć, że inwestycja była realizowana w trakcie roku szkolnego, co sprawiło wykonawcy i zespołowi sprawującemu nadzór inwestorski pewne problemy, gdyż nie zawsze był nieograniczony dostęp do pomieszczeń, bo szkoła musiała funkcjonować. Zamawiający, jako podmiot który realizuje zadanie, realizuje je przy udziale inspektorów nadzoru i to oni są odpowiedzialni za prawidłową realizację zadania, prawidłowy odbiór zgodny ze stanem faktycznym. Są to ludzie przygotowani, merytoryczni i za to im płacimy. Dlatego też jakiegokolwiek stwierdzenie, podważenie czy nie zgodzenie się byłoby w konsekwencji podważeniem kwalifikacji zawodowej tychże osób. Jeśli chodzi o dalsze uwagi, jak pękające szyby w oknach wstawionych przy termomodernizacji, to przecież każdy chyba zdaje sobie sprawę, że to jest sytuacja nie do przewidzenia i nie do określenia, że taka szyba może pęknąć. Oczywiście są to wady, błędy pewnie w produkcji tychże okien i tutaj trudno inwestora czy nawet inspektora nadzoru obwiniać w tym zakresie. Na bieżąco te usterki były zgłaszane i są usunięte. Firma te okna wymieniła i w tej chwili problemu nie ma. Innym z takich elementów było zalewanie czy wdzieranie się wody do wewnątrz budynku. Otóż umowa nie przewidywała odwodnienia i woda, która spływała z dachu przed rynnami poprzez takie ukształtowanie terenu niestety dostawała się do pomieszczeń. W tej chwili sprawa jest załatwiona, wpuszczone jest to do kanalizacji deszczowej. Nigdy nie jest tak i nigdy nie będzie, że na budowie nie będzie jakiś tam chwilowych problemów. To są rzeczy, które zawsze się zdarzają i zdarzać będą. Natomiast rzecz jest w tym, żeby reagować i te usterki, które się pokazują były usuwane. I tutaj na tej inwestycji tak się właśnie stało. Te wszystkie niedociągnięcia, które były, zostały usunięte i w tej chwili nie ma żadnych uwag ze strony dyrektora szkoły, żeby działało się coś nie tak.

Przewodniczący Komisji przypomniał, że Komisja miesiąc czy półtora po odebraniu inwestycji była w placówce, spotykała się tam chyba 3 razy. Dwa tygodnie po odebraniu, 31 grudnia 2018 r. został sporządzony protokół, w którym było wymienionych dość dużo usterek (były to po prostu niedoróbki albo czegoś nie wykonano). Skąd się wziął protokół takiej dużej liczby wad i usterek skoro 2 tygodnie wcześniej było wszystko okej. A tam rury były niepowycinane do końca tudzież inne rzeczy przy oknach.

Starosta powiedział, że do kwalifikacji zgodności wykonania robót są inspektorzy nadzoru. I ci inspektorzy stwierdzili, że inwestycja została zakończona. Starosta nie jest budowlanцем, żeby móc kwestionować konkretne decyzje, konkretne postanowienia inspektorów nadzoru. Inspektorzy są niezależni, wybierani w drodze przetargów, są to ludzie niezwiązani w żaden sposób ze starostwem i ma nadzieję, że i z wykonawcą, więc nie ma podstaw do tego, żeby kwestionować ich kwalifikacje zawodowe. Oczywiście zdaje sobie sprawę, że te niedociągnięcia jakieś tam były w trakcie tej budowy, ale na tę chwilę zostało to wszystko uzupełnione, poprawione. To nie jest pierwsza budowa, na której takie rzeczy się dzieją. Należy sobie zdawać sprawę, że mieliśmy bardzo szeroki zakres robót termomodernizacyjnych. Nie było takiego zakresu, remontów termomodernizacji w budynkach użyteczności publicznej w powiecie do tej pory, to był pierwszy na taką szeroką skalę. Do tego muszą być odpowiedni ludzie powołani, którzy się w tym wszystkim zaczęli odnajdywać. To się tak naprawdę musiało tworzyć. Jest to też trochę wyścig z czasem, bo środki unijne, jakie i na jaką inwestycję by nie były, są obciążone terminem wykonania i ten termin wykonania determinuje pozyskanie środków - albo się je otrzyma, albo nie. To nie jest nasza specjalność powiatowa, że ten wyścig z czasem jest i firmy muszą tak się wyrabiać, żeby skończyły w terminie, co jest rzeczą niezbędną przy rozliczeniu wniosku.

Radna Bożena Palmowska była zainteresowana, czy inspektor nadzoru jest opłacany przez Starostwo Powiatowe.

Starosta potwierdził.

Radna Bożena Palmowska stwierdziła, że być może tych inspektorów budowlanych mamy takich mało znających się na budownictwie. Sami takie braki wyłapali, Komisja też je wyłapywała. Biorąc za to pieniądze. Jak ktoś bierze pieniądze to powinien solidnie do tego podchodzić, albo po prostu jest złym fachowcem. Może powinniśmy też w tym kierunku iść i mieć dobrych fachowców, żeby takich błędów nie było. Jakby inspektor podszedł do tego rzeczywiście profesjonalnie, zgodnie ze sztuką budowlaną, to na pewno by takich rzeczy nie było.

Starosta wyjaśnił, że inspektorzy są wybierani w drodze przetargu i my na dobrą sprawę mamy niewielki - jak nie żaden - wpływ na to kogo wybieramy na inspektora nadzoru. Jeżeli osoba spełnia wszystkie wymogi wynikające z procedury przetargów publicznych, to oczywiście ona wygrywa. Pewnie, że byśmy chcieli mieć tych inspektorów zawsze super, którzy by byli i charakteryzowali się dużym zaangażowaniem. Im inspektor będzie częściej na budowie i pilnował, tym tych usterek jest mniej, ale różnie to bywa. Starosta tutaj może stwierdzić zgodność umowy i protokołów, i na tym praktycznie jego rola się kończy, poza tym że może pojechać na daną budowę i popatrzeć jako laik.

Radna Bożena Palmowska wtrąciła, że my mamy w wydziale profesjonalnych pracowników ze sztuki budownictwa, którymi zawsze możemy się posilkować, żeby mieli kontrolę nad wykonaniem inwestycji.

Starosta zgodził się, że w komórce remontowo-inwestycyjnej są pracownicy merytoryczni. Oni bywali też na tejże budowie, współpracując na co dzień z inspektorem nadzoru i wykonawcą i za to również odpowiadają. Ale pierwszoplanową rolę w każdym odbiorze i każdym stwierdzeniu zakończenia robót ma inspektor nadzoru, bo on jest uprawniony do tego, żeby powiedzieć: zostało zrobione, wykonane bądź nie.

Radny Sebastian Dunin zauważył, iż członkowie Komisji, jako laicy, wchodząc po wykonaniu tej inwestycji znaleźli te braki. Nie martwi go brak klamki w jakiejś sali, bo zawsze można ją bez problemu zamontować i to w ogóle nie wpływa na całokształt inwestycji. Natomiast zapadła mu w pamięć rura, która nie była wycięta na sali gimnastycznej - to trochę było dziwne. Nie podważa w żaden sposób kompetencji osób, które to odbierały, bo nie jest budowlańcem i nie zna się na tym, ale to było trochę martwiące, że takie rury, które po interwencji Komisji udało się szybko wyciąć, nie zostały wycięte i przez to też ta sala nie była wcześniej niestety odebrana.

Radna Justyna Romanow-Przybylak dodała, że ta sala nie była też odebrana wcześniej dlatego że wicedyrektor skarżyła się na jakość parkietu, która została oceniona przez fachowców, że nie jest aż tak zła, żeby nie można z niego korzystać. To są takie sprawy, nieścisłości, których dzisiaj nie rozstrzygniemy.

Radny Sebastian Dubin zgodził się w kwestii parkietu, jeżeli udało się stwierdzić, że nie trzeba go wymieniać to w porządku. Ale członkowie Komisji widząc te rury wychodzące z parkietu dziwili się, jak można było je przeoczyć. Po interwencji Komisji te rury zostały wycięte.

Przewodniczący Komisji zwrócił uwagę, że pół roku po odbiorze usunięcie usterki, to taki czas odległy trochę.

Starosta oznajmił, że dyrektorzy w czasie prowadzenia inwestycji w swoich jednostkach chcą ugrywać dodatkowe wykonanie robót, próbują coś tam przy okazji załatwić, jest to przyjęte tak trochę w zwyczaju. Jest to oczywiście ich dobre podejście, jeżeli chcą coś przy okazji poprawić, usprawnić. Natomiast czasami to wywołuje pewne problemy i perturbacje. „Źle jest i w tej chwili gdybym, powiem szczerze, bardziej angażował przy tym dyrektorów, bo dyrektor jest tą osobą, która jest na miejscu, bo trudno tutaj... Państwo obwiniać Starostę o to, że tam odbiór jest taki, że tam były jakieś rury, które wystawały, czy tam coś, przecież ja nie jestem w stanie latać po wszystkich inwestycjach i patrzeć czy to jest dobrze, czy to jest źle, bo po pierwsze nie bardzo się na tym znam, a po drugie fizycznie jest to zupełnie nierealne, natomiast dyrektor jest na miejscu.” Mamy inwestycje, które przebiegły w sposób wzorowy bez żadnych problemów, bez żadnych komplikacji, bez żadnych uwag, gdzie zaangażowanie dyrektora było odpowiednie – przykładem może być termomodernizacja Liceum Ogólnokształcącego w Aleksandrowie Łódzkim. Tam inwestycja ta przebiegła praktycznie w sposób zupełnie nieangażujący ani Zarządu, ani zbytnio naszych pracowników, ani Komisji Rewizyjnej. Tam nie było naprawdę żadnych problemów. Tutaj w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych problemem stał się nadzór osoby, która miała nadzorować tę inwestycję już z ramienia szkoły. Chodzi o Panią wicedyrektor, która tak de facto nie bardzo chyba spełniła swoje zadanie, bo wszystko post factum, czyli jeżeli pretensje, czy tam zgłaszanie jakiś uwag, to już wszystko po, a więc po tym jak jakiś tam odbiór, po tym jak ktoś tam zakończył. Łatwo i szybko usuwa się wszystkie niedociągnięcia, usterki w trakcie, kiedy pracownicy są na budowie, kiedy to się wykonuje, kiedy to przebiega normalny proces inwestycyjny. Natomiast jak się okazuje, że już coś jest zakończone, że już coś jest tam może odebrane czy ukryta, czy nieukryta wada, to niestety tutaj ten problem jest. I tutaj właśnie był taki klasyczny przykład, gdzie zaangażowanie tej Pani skupiało się do tego że, a w podręcznikach to jest inaczej. Starosta wcale nie kwestionuje jej kwalifikacji, że w podręcznikach jest inaczej, ale życie często w teorii jest troszeczkę daleko i wiemy

doskonale jak to jest. W końcowej fazie, już po tym całym odbiorze, zaangażował się dyrektor szkoły i już bardzo szybko zostało wszystko określone, dokończzone, zrobione i problem po prostu zniknął. Czyli to jest też taka sprawa, albo jest ta dobra współpraca, jest to zaangażowanie dyrektora, albo go nie ma. Starosta nie chce tutaj absolutnie na kogokolwiek winę zganiać, bo to nie jest w jego zamiarach, ale na to też chciał Komisji zwrócić uwagę.

Radny Dominik Gabrysiak zadał pytanie, kto był zamawiającym; wicedyrektor wam zablokowała?

Starosta zauważył, iż nie mówił nic o zablokowaniu, tylko o współpracy bieżącej.

Radny Dominik Gabrysiak wtrącił: wina Pani wicedyrektor jest, piątki Zarządu nie? Panowie tego nie dopilnowaliście i to jest Wasza wina. Trzeba się uderzyć w pierś, a nie brnąć tu.

Radna Bożena Palmowska powiedziała, że jak Komisja miała spotkanie z Panią dyrektorem to ona chyba mówiła, że monitowała na bieżąco. Może należałoby zaprosić ją i wtedy skonfrontujemy, kto ma rację.

Starosta oznajmił, że powiedział swoją opinię, Komisja może ją przyjąć, może nie przyjąć.

Radny Sebastian Dunin zaznaczył, że nie każe Staroście chodzić po ośrodku i oglądać czy rury są wycięte, czy nie, bo byśmy doszli do jakiegoś absurdu. Bardziej chodzi o formę nawet sprawdzenia przez właśnie pracowników Starostwa. To było w postanowieniach końcowych Komisji Rewizyjnej.

2. Sytuacja w Wydziale Drogownictwa.

Nabór na wolne stanowisko naczelnika w Wydziale Drogownictwa po raz pierwszy był ogłoszony 13 grudnia 2018 r. Wśród wielu wymienionych wymagań, było posiadanie wykształcenia wyższego technicznego oraz posiadanie uprawnień budowlanych o specjalności drogowej. Niestety w wyniku naboru nie zgłosił się żaden kandydat z tak postawionymi wymaganiami. W związku z czym ogłaszamy następny nabór 9 stycznia 2019 r., gdzie obniżamy wymagania pozostawiając spośród ww. wymaganie wykształcenia wyższego technicznego. Niestety także nie zgłasza się żaden kandydat z tymi kwalifikacjami. Rozpisujemy kolejny nabór, ogłoszony 4 lutego 2019 r., w którym obniżyliśmy wymagania pozostawiając wykształcenie wyższe magisterskie. I dopiero wówczas zgłasza nam się kandydat, którego możemy wybrać i przyjąć do pracy na stanowisko naczelnika. Obecny naczelnik, mimo że nie ma tych wymogów stawianych w pierwszym naborze, spełnia niezbędne wymagania w stosunku do zajmowanego stanowiska kierowniczego urzędniczego. Jeżeli nie ma na rynku ludzi, czy nie chcą przyjść do nas pracować za te pieniądze, które mogą w Starostwie zarobić, to już nic na to nie poradzi. Jeżeli chodzi o ruchy kadrowe w Wydziale, to na przestrzeni lat 2015-2019 stan zatrudnienia utrzymuje się na poziomie 11 etatów. W tym czasie odeszły z pracy 4 osoby. Teraz pytanie, czy fluktuacja kadr jest jakimś tam dużym problemem. Chyba nie, bo przy takich ruchach kadrowych to nie jest żadna tragedia. W Wydziale Pozyskiwania Funduszy Zewnętrznych na przestrzeni lat 2014-2018 odeszło 12 pracowników i jakoś nie robił nikt z tego problemu, nikt nie zarzucał nadzorującemu Wicestarości takie czy nie inne poczynania. W Biurze Gospodarki Nieruchomościami, na tej samej jak wyżej

przestrzeni lat, odeszło z pracy 9 pracowników. Czy nadzorujący członek Zarządu ma być za to powieszony – pytanie jest do państwa. Starosta przedstawia te liczby celowo, bo one mówią same za siebie. Oczywiście sprawą jest, że przy zmianie kadry kierowniczej nie zawsze może być po drodze pracownikowi podległemu. Informacyjnie Starosta przekazał, że w ubiegły czwartek uczestniczył w naborze inspektora terenowego. Przyszedł człowiek z Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad z wykształceniem drogowym. Także jeśli już mówimy tu o jakiś olbrzymich stratach kadrowych, to myśli że jest to zupełnie nieuzasadnione, zupełnie niesłuszne, bo być może będziemy mieli pracownika, który rzeczywiście będzie miał kwalifikacje już na naprawdę wysokim poziomie. Jest teraz taki okres, kiedy rzeczywiście może dojść do znacznego zmniejszenia inwestycji, a więc wszystkie firmy drogowe, które są na rynku pewnie nie będą zbyt swoich pracowników trzymać i być może pozyska się ludzi z wyższymi kwalifikacjami. Wcześniej też odchodzili z pracy ludzie, którzy mieli takie czy inne kwalifikacje i nikt z tego wielkiego problemu nie robił. Było to na porządku dziennym i przyjęte przez ówczesny Zarząd. Jeśli chodzi o inwestycje z jednej strony jest zarzut, że inwestycje prowadzone są źle, że było dużo zastrzeżeń do prowadzonych inwestycji, a z drugiej strony obrona ludzi, którzy w tym procesie inwestycyjnym uczestniczyli - coś się tutaj kupy nie trzyma. Tegorocznych inwestycji zrobiono mało, ale bez żadnych uwag, nie słyszał żadnych problemów z wykonawstwem.

Radna Bożena Palmowska nawiązała do odejścia 9 pracowników z Biura Gospodarki Nieruchomościami. Czy nie było tak, że członek Zarządu Wojciech Budziarski zwracał się o podwyżki dla tych pracowników, żeby ich zatrzymać. Nie było zgody ze strony Starosty. Radna uważa, że jeżeli jest fachowiec, to w dzisiejszych czasach, on musi godziwie zarabiać. Dlaczego odchodzą. Idą do prywatnych firm, idą tam gdzie więcej zarabiają, takie są czasy. „Ale Pan tego nie widzi. Nie widzi Pan problemu, Pan bardzo lajtowo podchodzi do tych spraw. Zatrudniamy pociotki, po wujki, które okazuje się w biurze podawczym pracują tak a nie inaczej, że dokumenty docierają po terminie, potem musimy kupę milionów płacić za pewne sprawy dotyczące Markabu, a Pan mi teraz zwala tutaj na członków Zarządu, że tak a nie inaczej. Przecież Pan stawia kropkę nad i. Idzie do Pana i mówi słuchaj Bogdan, ale musimy mieć dobrego, to jest super pracownik musimy dać podwyżkę. Nie, nie ma pieniędzy, nie daję, a niech robi co chce, przecież przyjdzie kto inny. No nie wiem, ja w ten sposób bym nie podchodziła. To jest moje zdanie.”

Starosta poprosił radną o podanie przykładu jednego pracownika wykwalifikowanego, który ma wykształcenie zgodne z wykonywaną pracą i nie dostał takiej podwyżki ile trzeba.

Radna Bożena Palmowska podkreśliła, iż mówi o wydziałach ważnych typu Geodezja. Naprawdę ciężko znaleźć na rynku pracy takie osoby. Bo do sekretariatu czy innych takich wydziałów to znajdziemy.

Starosta wskazał, że nie mówimy w tej chwili o Geodezji tylko o Biurze Nieruchomości. Ponowił swoją prośbę o podanie przykładu.

Radna Bożena Palmowska oznajmiła, iż wielokrotnie mówiła, że należy dobrym pracownikom dać podwyżki, żeby nie uciekali, bo jest konkurencja niesamowita. I ciągle nie ma pieniędzy. To może trzeba usiąść poszukać tych pieniędzy, może nie zatrudniać w innych wydziałach osób niemerytorycznych, może przeprowadzić gdzieś jakieś rozmowy. Do każdego wydziału by poszła i zobaczyła jak tutaj ludzie pracują i wtedy zdecydowała, kto ma dostać podwyżkę, kto nie. Albo wszystkim też równo dajemy. Ale to jest Starosta od tego. A jak słyszy, że właśnie nie, nie, nikogo, nikomu nie damy, niech robią. Zresztą tu słowa takie padły, no niestety poradzimy sobie, damy radę, nie ma na podwyżki, to dlatego ludzie odchodzą.

Starosta zaprzeczył. Jest to nieprawda, podwyżki systematycznie są każdego roku. Jak objął funkcję Starosty co roku są podwyżki. Oczywiście te podwyżki są kroczące bo 5%, ale każdego roku one są. Nie jest absolutnie prawdą, że nie ma. Natomiast, jeśli chodzi o takie podwyżki sensu dam, nie dam, oczywiście można powiedzieć, że od 1 stycznia wszyscy pracownicy Starostwa będą zarabiać minimum 5 tys. zł. Można to zrobić tylko jest pytanie, skąd weźmiemy na to pieniądze. Jakikolwiek ruch płacowy niesie ze sobą określone skutki finansowe i przecież to nie jest tak, że mamy tutaj worek bez dna i możemy rozdawać. Należy zdać sobie sprawę, że w tym roku w nowym budżecie na rok 2020 do oświaty bez inwestycji musimy dołożyć 22 mln zł. To są pieniądze, które mogłyby iść na podwyżki, inwestycje czy na inne rzeczy. Ale co mamy powiedzieć, że szkoły będziemy zamykać.

Radny Dominik Gabrysiak zapytał, czy w przyszłym roku też będą podwyżki po 1 stycznia.

Starosta odpowiedział, szykujemy się, żeby też te minimalne podwyżki utrzymać, czyli te 5%.

Radna Bożena Palmowska chciała wiedzieć, jak te 5% podwyżki przekłada się kwotowo.

Skarbnik Powiatu Zgierskiego Iwona Stańczyk podała, że 80 mln zł stanowią wynagrodzenia w Powiecie Zgierskim, w tym też są nauczyciele. W Starostwie na wynagrodzenia to 10-11 mln zł.

Radna Bożena Palmowska dopytywała, ile przypadnie kwotowo na pracownika tej 5% podwyżki.

Starosta przekazał, że 150 -200 zł.

3. Zarządzenie Nr 120.21.2019 Starosty Zgierskiego z dnia 27 maja 2019 r.

Zarządzenie to stanowiło instrukcję do wnoszenia spraw na Zarząd Powiatu Zgierskiego. Ujednolicony sposób przedstawienia dokumentacji, opis krótki danej sprawy, odnośnie również zabezpieczenia finansowego. Tego typu zarządzenia funkcjonują w wielu samorządach w naszym województwie i jakoś nikomu to nie przeszkadza. Niestety u nas wywołało to naprawdę poważną obronę. Jak to mamy coś zmieniać, przecież my tutaj stoimy na straży niezmiennych zasad, zwyczajów, obyczajów i musi być tak jak to było do tej pory. Sprawa bagatelna, bo od początku Starosta traktował ją jako taki pilotażowy sposób przedstawiania spraw, żeby zobaczyć jak to będzie funkcjonować, ewentualnie w trakcie może coś tam usprawnić, poprawić. Niestety wywołało to takie larum, gdzie nawet byli angażowani dyrektorzy jednostek, szkół, którzy przychodzili co

się dzieje, bo teraz to się na pewno świat zawali i z żadną sprawą nie zdążymy, itd. W czasie nawet nieobecności Starosty problem był, że zakłóciło to pracę Zarządu. Kiedy Starosta był nieobecny stało się tak, że część tych spraw na jeden Zarząd nie weszło, bo Wicestarosta nie dopuścił tych spraw na Zarząd. Starosta widząc, że nie ma przyjaznego spojrzenia, jakiejś korzystnej aury wokół tej sprawy uchylił zarządzenie i temat, według niego, ulega zakończeniu. Jest to tutaj zarzut. Starosta nie bierze go jako zarzut poważny, bo jest to na tyle rzecz prozaiczna i nieistotna i nie powinna zaprzętać Komisji. Jest to rzecz, która była, nie ma jej. Według oceny Starosty wiele rzeczy by można było usprawnić, bo była jasność od razu, typu przekaz po Zarządzie, gdzie ten wniosek zakończył by się określoną decyzją Zarządu. Ale skoro nie, to po prostu nie, a robienie z tego problemu politycznego - zdaniem Starosty - naprawdę zupełnie jest bezzasadne.

4. Uprzątnięcie odpadów powypadkowych pogorzeliska w Zgierzu

Nie zgadza się z zarzutami niewłaściwej jego postawy dotyczącej problemu uprzątnięcia odpadów po pożarze jaki miał miejsce w maju 2018 r. Niezmienne stanowisko, które podtrzymywaliśmy od początku to jest takie, że nie należy to do naszych kompetencji. Taki był stan prawny w momencie pożaru i taki jest stan prawny obecnie, kiedy ustawodawstwo zmieniło się diametralnie i kilkakrotnie. Otóż cała sprawa polega na tym, że od początku pewne siły, środowiska opiniotwórcze próbowały zrzucić na Starostę obowiązek uprzątnięcia odpadów, nawet nikt nie pochylił się, nawet nikt nie zastanowił się, nawet nikt przez chwilę nie pomyślał, że powinien zrobić to sprawca, a więc ten który doprowadził do tego, że te odpady tam zostały zgromadzone, w tym przypadku firma która je magazynowała. Pierwsza konferencja i od razu sprawa była w ten sposób widziana, że to Starosta wydał decyzję, Starosta niech sprząta. Nikt nie zastanawiał się, że włączenie się Starosty i spowodowanie, nawet od razu, sprzątania tego pogorzeliska byłoby niezgodne z prawem i nieuzasadnione wydanie środków. A zdajemy sobie sprawę z czym to się oczywiście wiąże. Zarzutem we wniosku jest nieusunięcie z obiegu prawnego polecenia Wojewody Łódzkiego, wydanego na podstawie ustawy o wojewodzie i administracji rządowej, podjęcia działań zmierzających do usunięcia odpadów. Faktem jest, że takie pismo Starosta otrzymał 15 października 2018 r. w którym w trybie art. 25 ww. ustawy Wojewoda polecił podjąć działania zmierzające do niezwłocznego usunięcia odpadów zgodnie z art. 101 ustawy o odpadach. Jednak z uwagi na brak podstaw prawnych do realizacji tego polecenia Wojewoda otrzymał pismo dnia 19 października 2018 r., informujące o stanowisku Starosty w tej sprawie z obszernym uzasadnieniem. Na dzień 5 listopada 2018 r. Wojewoda podtrzymuje swoje stanowisko argumentując, że są to dalej odpady z wypadku i podlegają art. 101. My absolutnie nie zgadzamy się z takim postanowieniem, z taką opinią, że są to odpady z wypadku. Tak naprawdę odpady z wypadku to są odpady w wyniku akcji gaśniczej, a więc powstałe np. w wyniku rozsypania sorbentów lub innych substancji czy zniszczony jakiś sprzęt. Natomiast zdaniem naszym, naszych służb i naszej obsługi prawnej tutaj w żaden sposób nie można było zakwalifikować, że są to odpady z wypadku. Polecenie Wojewody było wydane bezprawnie, gdyż w art. 25 ust. 2 ustawy o wojewodzie i administracji rządowej wyklucza się możliwość wydawania polecenia dotyczącego rozstrzygnięcia, co do istoty sprawy załatwionej w drodze decyzji administracyjnej. A przecież sprawa usunięcia odpadów winna być rozstrzygnięta w drodze administracyjnej wydanej z urzędu. Ustawa o wojewodzie i administracji rządowej nie przewiduje żadnego trybu zaskarżenia polecenia wojewody. Dlatego też można było jedynie postawić zarzut przekroczenia uprawnień, co Starosta uczynił w dniu 11 lipca 2019 r. Istotne jest, że wszczęcia śledztwa

odmówiono właśnie z uwagi na spór prawny wskazując na konieczność rozstrzygnięcia go w stosownym postępowaniu administracyjnym. Jednocześnie przypomniał, że postępowaniem administracyjnym toczącym się w sprawie usunięcia odpadów po pożarze było postanowienie prowadzone przez Prezydenta Miasta Zgierza. W tym postanowieniu Prezydent powinien zapewnić uczestnictwo Staroście, jako reprezentantowi Skarbu Państwa, a tego nie uczynił. Stojąc na straży praworządności i mając na względzie interes publiczny Starosta podjął wszystkie możliwe kroki prawne by wyeliminować z obiegu wadliwą decyzję Prezydenta Zgierza. Został złożony wniosek o spór kompetencyjny, wniosek o unieważnienie, wniósł odwołanie i skargę do sądu. Podkreślił, że tylko z tytułu reprezentowania Skarbu Państwa możliwe było jakiegokolwiek skuteczne podjęcie kroków prawnych, a skoro nie był stroną jako reprezentant Skarbu Państwa, te kroki prawne dla niego były ograniczone. Starosta zwrócił uwagę na: wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, który wskazuje na nieprawidłowe prowadzenie postępowania przez Prezydenta Miasta Zgierza, na ostatnią decyzję Samorządowego Kolegium Odwoławczego, które orzekło na podstawie art. 26, a nie 101 ustawy o odpadach. To wszystko potwierdza słuszność argumentacji. Starosta ma nadzieję, że nasze stanowisko jest stanowiskiem słusznym i jedynym. W tym czasie, czyli od maja 2018 r. do chwili obecnej, kilka razy zmieniano ustawę o odpadach. Obecnie jesteśmy w takim punkcie, że kompetencje podzielono w sposób następujący: do 3 tysięcy ton odpadów jest pozostawione u starosty, a powyżej 3 tysięcy ton u marszałka województwa. Te kompetencje wiążą się dalej z wszystkimi innymi zobowiązaniami czy czynnościami. Należy mieć nadzieję, że taka wykładania prawa została przyjęta i tak będziemy do tego podchodzić. My w tej chwili mamy problem z Brużyczką i tutaj absolutnie w żaden sposób tego nie unikamy, szykujemy się po prostu do posprzątania tego terenu. Oczywiście budzi również dużo wątpliwości, że jest to teren prywatny, ale ustawa przewiduje taką możliwość, są na to środki i należy mieć nadzieję, że je pozyskamy. 80% w formie dotacji i 20% w formie pożyczki, która mogłaby być umorzona w momencie przejęcia gruntu, gdyby to był grunt np. należący do powiatu czy Skarbu Państwa. Natomiast w momencie gdy to jest grunt prywatny tej pożyczki nie będzie można umorzyć. Także szykujemy się oczywiście do tego. Koszt w tej chwili to jest ok. 3 600 000 zł i to jest niewspółmiernie małe w stosunku do tego co zostało po Green-Tec. Taka jest sytuacja. To nie jest sprawa, która dotyczy tylko nas, tych pożarów w Polsce były setki. I niestety wszyscy mają poważny problem z uprzątnięciem tychże pozostałości po działalności nierzetelnych, nieuczciwych firm. Działyły one tak, jak im prawo pozwalało, które było bardzo liberalne. Praktycznie decyzja była wydawana na podstawie kawałka papieru, gdzie był plan działania nakreślony, prawo do dysponowania gruntem i teren, który nie wykluczał tego typu działalności.

Radny Dominik Gabrysiak zapytał, czemu akurat ta Brużyczka będzie sprządana, a Zgierz nie - z czego to wynika. Dlaczego mieszkańcy Powiatu Zgierskiego mają zapłacić za waszą nieudolność, za to że -jak Starosta mówi- na kartce wydawaliście na prawo i lewo. Dlaczego ma to tak być. Media się rozpisują, że starosta Brzeski załatwił pieniądze, przywiózł pieniądze, tylko ani nie ma ich w budżecie i nawet chyba wniosek jest niezłożony do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, więc daleka droga jeszcze do tego. W takim razie czy taki sam montaż może być zastosowany w przypadku Zgierza.

Starosta zaznaczył, że musimy obracać się w granicach prawa i zgodnie z prawem. Jeżeli porównamy Brużyczkę i teren w Zgierzu, to pozwolenie na prowadzenie tej działalności zbiórki odpadów w Brużycze było cofnięte w trakcie jego obowiązywania. To była pierwsza przesłanka do tego, że to my bierzemy na siebie sprzątanie, jeżeli nie dojdzie do wyegzekwowania posprzątania przez właściciela. Natomiast w Zgierzu mamy sytuację, kiedy wygasa zezwolenie z dniem 30 kwietnia 2018 r., a pożar mamy 25 maja 2018 r., czyli 25 dni po wygaśnięciu pozwolenia. I to daje diametralną różnicę prawną, bo pożar nastąpił na składowisku nielegalnym. A ówczesne prawo stanowiło wprost, jeżeli jest to składowisko nielegalne to sprząta wójt, burmistrz, prezydent danej jednostki terytorialnej. Obecnie nowa ustawa o odpadach mówi, że do 3 tysięcy ton (tyle ile jest w Brużycze) kompetencje przypadają staroście, a powyżej 3 tysięcy ton te kompetencje przechodzą na marszałka. I tak to wygląda na dzień dzisiejszy. Są to szczegóły, ale szczegóły bardzo istotne w sprawie, bo gdybyśmy wygasili pozwolenie przed 30 kwietnia 2018 r., to wtedy my byśmy byli organem, na którym by spoczywał obowiązek posprzątania. Ale myśmy nie wygasili, tylko to pozwolenie wygasło samo, się skończyło terminowo i składowisko było nielegalne. Następnie odnosząc się do tego, że Brzeski przywiózł jakieś pieniądze, to oczywiście była delegacja w NFOŚ celem zapoznania się z możliwością finansowania. Wniosek musimy złożyć do końca tego roku, bo wtedy mamy możliwość finansowania dotacją w 80%, po 1 stycznia 2020 r. będzie to 40%. Także przygotowujemy się w tej chwili do złożenia tego wniosku. Nie mówimy o jakimś tam przywożeniu pieniędzy czy czegokolwiek, tylko jest możliwość pozyskania środków finansowych na to posprzątanie. Warunek prawidłowo złożony wniosek i możliwa jest realizacja. Oczywiście trzeba to podzielić na fragmenty. Finansowanie jest możliwe w transzach, zatem trzeba tak podzielić zamówienie, żeby było to etapowanie, żeby było możliwe to finansowanie bezpośrednio z NFOŚ, a nie z budżetu powiatu.

Radny Dominik Gabrysiak dopytywał, dlaczego mieszkańcy Powiatu Zgierskiego mają zapłacić za to, że pozwoliliście te śmieci tam gromadzić. Nie my posprzątamy, tylko mieszkańcy mają zapłacić za to posprzątanie. Pan nie będzie sprzątał, tylko firma jakaś wyłonią.

Starosta odpowiedział, że nie on, nie powiat uchwalał prawo obowiązujące w Polsce. Należy pytać ustawodawcę, dlaczego takie prawo ustalił. Przecież decyzja o wydaniu pozwolenia jest administracyjnie tożsamą decyzją, co np. decyzja o pozwolenie na budowę. Jeżeli dokumenty są prawidłowe, jeżeli jest zgodne z planem zagospodarowania przestrzennego czy warunkami zabudowy, organ nie ma prawa odmówić wydania takiej decyzji, bo osoba która się stara może się odwołać, może potem żądać odszkodowań, itd. Tutaj jest prosta rzecz, nie ma dobrowolności, urząd jak każdy jeden musi się opierać na paragrafach, na ustawach, na prawie które obowiązuje w owym czasie.

Radny Dominik Gabrysiak wtrącił, iż pewnie chętniej byśmy jako powiat zapłacili odszkodowanie, gdyby Starosta tej decyzji nie wydał. Starosta Brzeski czy któryś z Panów to podpisał, bo to jest tajemnica.

Starosta potwierdził, że w tej chwili pewnie tak. Ale nikt nie jest duchem świętym, żeby można było coś takiego przewidzieć.

Radny Marcin Karpiński powiedział, że zarzut dotyczący odpadów w Zgierzu jest postawiony i dotyczy tego, że skoro wydał wiążące polecenie Wojewoda Łódzki, zgodnie z przewidzianą prawem procedurą, to Starosta powinien się tym zająć. Oczywiście ustawa o wojewodzie i administracji rządowej tutaj nie wskazuje żadnego trybu, mamy to zapisane w ustawie prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, która przewiduje dla takich aktów, które są co do zasady niezaskarżalne, określoną procedurę w art. 52 i 53, która sprowadza się ni mniej ni więcej do tego (część nawet Starosta wykonał), że uważamy to za niezgodne z prawem. I potem mamy określony czas niezbyt długi na to, aby zaskarżyć takie polecenie do sądu administracyjnego. A tego nie uczyniliśmy, przyjmujemy że jest to w obiegu prawnym. Proceduralnie mogliśmy i możemy się na ten temat jeszcze długo spierać. Tak samo jak jest tutaj epatowany temat tego postępowania przed Prezydentem Zgierza, chyba na czerwcowej sesji odczytany był od początku do końca ten wyrok. Ale czego to dotyczyło, to jest tylko tzw. postępowanie wypadkowe, że Starosta Zgierski wywalczył sobie prawo do bycia stroną, nie przesądzało czy sprzątać ma Prezydent, czy nie ma tego sprzątać Prezydent. Na szczęście nad naszym powiatem to opatrność i w sumie ustawodawca czuwa, bo trochę w sposób niezależny od nas, pewnie jest nadzieja i światełko w tunelu, nie jest to pociąg, że może nie będzie to nasza kompetencja, że przejdzie to sprzątanie do kompetencji Marszałka Województwa. Pytanie tylko, czy tutaj też kolejny spór kompetencyjny się nam nie sprowadza, bo to przepis jest wyraźny, ma w takim stanie faktycznym sprzątać ten, który wydał decyzję. Tu tylko posiłkowanie się określoną doktryną, a jeszcze bardziej orzecznictwem sprowadza się do tego, że organem właściwym ma być wtedy ten, który jest właściwy do takich spraw obecnie. Nie jest to przesądzone do końca. Przez półtora roku, całą naszą dotychczasową kadencję ten festiwal obserwowaliśmy, a śmieci jak były tak są i tego faktu nic nie zmieni. Czy jest dzisiaj w obiegu to polecenie wiążące wojewody, czy nie po tych zmianach ustawowych? Być może by było warto, tak jak SKO umorzyło to postępowanie już jako bezzasadne Prezydenta, to polecenie w takim wypadku skasować, żebyśmy się dowiedzieli, nie sami sędziami bylibyśmy we własnej sprawie. Jeżeli chodzi o zarządzenie Starosty to nie to, że ludzie zmuszani byli do protestowania, czy negacji tego, tylko sami z siebie. Nie pamięta, żeby jakaś delegacja dyrektorów tak masowo przychodziła i oczekiwała określonego działania czy zaniechania. Tak się to skończyło, jak się skończyło. Cieszy się, że zostało ono uchylone, też przecież przeciw temu protestował, wskazywał błędy nielogiczności, niespójności. To nie tędy droga. Co do Wydziału Drogownictwa, to nawet nie musi z domu wyjść, przez okno sobie popatrzy i widzi czym się kończy ten cały biznes drogowy w tej chwili. Były tłuste lata, nie raz nie dwa Starosta mówił o tym, ile tych dróg nabudował, ale to niedługo tych sukcesów nie będzie z za tych zarośniętych dróg widać. Oczywiście tu kolejna nadzieja nam przychodzi, bo nie będzie robót, to będą pracownicy, będzie dobrze, bo się nic nie będzie zbytnio robić. Czego dowód namacalny zresztą mamy w projekcie budżetu i potwierdzenie tego czym, nie tylko w tej skali, się to wszystko kończy. Tutaj naprawdę to są tylko te inwestycje, których nie zrealizowaliśmy, albo których mamy wcześniejsze zobowiązania, żeby to w jakiś tam sposób zakończyć to dzieło może. Kwestia termomodernizacji ZZSP w Zgierzu. Komisja Rewizyjna widziała to na własne oczy. To, co dzisiaj tu jest przedstawione, potwierdza że prawdą jest tylko jedna z wersji zdarzeń. To nie jest kwestia tego, że jakieś tam usterki, przecież ten dokument (zdjęcia kto widział, to widział) jasno potwierdza, że część robót, które były w zakresie obowiązków w przedłużonej umowie o miesiąc (ona się miała skończyć na koniec października, do końca listopada była aneksowana), nie zostało wykonane - szczególnie obróbki okien. Jaka tu jest filozofia zarządzania, mówienie, że to nie moje kompetencje. Na końcu wszystkiego jest niestety Starosta, on podpisuje przelew i on za to siłą rzeczy ponosi

odpowiedzialność, nie bezpośrednią, ale odpowiedzialność nadzorczą. Jest określona komórka w Starostwie, wiadomo sam nie musi chodzić i nie powinien, ale są pracownicy. Dosyć ponury obraz się tego wszystkiego jawi. Zarzuty przedstawione to jest tylko pewien w szczególności. Bo trudno się nam odnosić, nie mamy zresztą do tego prawa, ale jakaś jest ta kwestia związana z tym że kontynuuje się poprzednią kadencję i te zdarzenia już miały miejsce w poprzedniej kadencji, na to zwracało RIO uwagę i inne organy kontroli. Tak nie można robić i się wystawiać na różnego rodzaju zarzuty, kary umowne naliczać czy nie naliczać, jak to wszystko porozliczać. Projekt budżetu jest chyba takim dopisanym kolejnym elementem do tego naszego wniosku, no bo w jakim kierunku my tu zmierzamy. Jeżeli będziemy dalej tą filozofię prezentować, takiego ich bin niewinny, to rzeczywiście nie grożą nam już chyba żadne problemy, przynajmniej w nadzorze i w realizacji. Tutaj, poza jakimś tam bieżącym funkcjonowaniem, to co tam ustawodawca podniesie, to będziemy musieli tym ludziom minimalną pensję podnieść, czy nauczycielom dać większe środki, no i tak sobie będziemy tutaj trwać. Zlecą te 4 lata nie wiadomo kiedy, rok już zleciał i w tej kadencji za wiele się nie zadziało, kończymy to co nie udało się zrealizować. Problemy są bardzo duże, do których naprawdę trzeba podejść z otwartą przyłbicą i spojrzeć na to, co będzie dalej z tymi pojazdami, ile jeszcze tego wszystkiego nas tam czeka czy nie czeka, bo to może w ogóle się nie ma o co użerać w tym powiecie, tylko podpisać listę i iść do domu albo i nie. Radny oczywiście podtrzymuje to pod czym się podpisał, myśli że i wszyscy pozostali także. Zawsze jest czas żeby pamiętać o tym, że większa radość w niebie z 1 nawróconego niż z 99 sprawiedliwych. I rzeczywiście jeżeli Starosta widziałby to, żeby w jakiejś tam małej części się uderzyć w pierś, byłoby elegancko. Jeśli nie, co się zadecyduje, co się przegłosuje to w piątek będziemy wiedzieli, ale przy tej filozofii, której radny dzisiaj dużo usłyszał, no to szalu nie będzie.

Starosta powiedział, że bardzo łatwo się rzuca oskarżenia, zarzuty. Z zarzutów RIO, które rzekomo były takie wielkie i okropne, to tak jak w regionalnej gazecie Wieściach napisano *z dużej chmury mały deszcz*. I rzeczywiście tak się stało, bo w rozprawie przed Rzecznikiem z nagany zmniejszono karę na upomnienie i to z czterech na dwa i jeszcze jest szansa dalszej obrony. Oczywiście wszystko można zrzucić na Starostę, bo jak było stwierdzone podpisuje ten ostatni dokument, jakim jest przelew za określoną usługę, zadanie. Ale jeżeli nie będzie współpracy, jeżeli Starosta nie będzie mógł polegać na określonych ludziach, na członkach Zarządu, to wiadomą rzeczą, że te zarzuty można sobie bez liku mnożyć. Nie wie, czym wnioskodawcy się kierowali. Natomiast nie powiedziałby, że zmarnowaliśmy jakąś tam szansę, że nie wykorzystaliśmy możliwości, bo tego się po prostu nie da w żaden sposób ukryć, zataić, schować gdzieś tam, bo to jest. Zawsze w procesie inwestycyjnym będą takie czy inne problemy, bo te problemy są. Wiemy, jakie były poważne problemy z pracownikami w firmach. Ale z drugiej strony muszą być zachowane jakieś relacje i zdrowy rozsądek, to co można czego nie można, co się robi, a czego się nie robi. Projekt budżetu na 2020 rok, nie jest wina Starosty czy kogokolwiek, że ten budżet inwestycyjny jest tak słaby. Jest określona sytuacja, wszyscy doskonale sobie zdają sprawę, że ludzie do 26 roku zostali zwolnieni z podatku, że są ograniczone w ogóle wpływy z PIT, że oświata się nie bilansuje. To są naprawdę rzeczy obiektywne, niezależne od powiatu. Kto tu będzie rządził, to jest wpływ mało znaczący.

Komisja przy 3 głosach za, 1 przeciw, 1 wstrzymującym pozytywnie zaopiniowała wniosek. Opinia Komisji Rewizyjnej Rady Powiatu Zgierskiego do wniosku o odwołanie Starosty Zgierskiego stanowi załącznik nr 5 do protokołu.

Przewodniczący Komisji ogłosił 10 minutową przerwę w posiedzeniu.
Przewodniczący Komisji wznowił posiedzenie.

Ad. 5

Komisja jednogłośnie przyjęła plan kontroli na 2020 rok stanowiący załącznik nr 6 do protokołu.

Ad. 6

Komisja jednogłośnie przyjęła sprawozdanie z przeprowadzonych kontroli w II półroczu 2019 r. stanowiące załącznik nr 7 do protokołu. Sprawozdanie będzie przedmiotem obrad grudniowej sesji.

Ad. 7

Przewodniczący Komisji dokonał zamknięcia 13 posiedzenia Komisji Rewizyjnej.

Na tym protokół zakończono.

Protokołowała

GŁÓWNY SPECJALISTA

Hanna Komorowska

PRZEWODNICZĄCY
Komisji Rewizyjnej

Rafał Mamiński

